

Ks. LECH WOŁOWSKI¹

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ORCID ID: 0000-0003-2012-1267

PARADOKS NAJWYŻSZEJ WOLNOŚCI W NAJWIĘKSZYM POSŁUSZEŃSTWIE WEDŁUG H. U. VON BALTHASARA

THE PARADOX OF THE HIGHEST FREEDOM IN THE GREATEST OBEDIENCE
ACCORDING TO H. U. VON BALTHASAR

Abstract

In this article, we consider the relationship between obedience and freedom in the light of the thought of H. U. von Balthasar. On the example of Mary, the Swiss theologian notes the paradoxical reversal of the interdependence between obedience and individual freedom. Usually, the increase of obedience is associated with the restriction of freedom, whereas, according to Balthasar, Mary, showing her absolute obedience to God, attains the highest degree of human freedom. We try to display the relation noticed by Balthasar in the Christological dimension and then consider its implications in the universal-ecclesiological dimension, paying special attention to the conditions of imitating such an attitude by all Christians, but also to the dangers and threats arising from its misunderstanding.

Keywords: paradox, obedience, freedom, Mary, Balthasar

Abstrakt

W artykule tym rozpatrzona zostanie relacja posłuszeństwo – wolność w świetle myśli H. U. von Balthasara. Na przykładzie Maryi szwajcarski teolog zauważa paradoksalne odwrócenie wzajemnej zależności pomiędzy postawą posłuszeństwa a wolnością jednostki. Zazwyczaj zwiększone posłuszeństwo kojarzy się z ograniczeniem wolności, tymczasem według Balthasara Maryja, okazując absolutne posłuszeństwo Bogu, osiąga najwyższy stopień wolności ludzkiej. Zauważoną przez Balthasara zależność autor postara się naświetlić w wymiarze chrystologicznym, a następnie rozważyć jej implikacje w wymiarze uniwersalno-eklezyjologicznym, zwracając szczególną uwagę na warunki naśladowania takiej postawy przez ogół chrześcijan, ale również na niebezpieczeństwa i zagrożenia, jakie płyną z błędnego jej rozumienia.

Słowa kluczowe: paradoks, posłuszeństwo, wolność, Maryja, Balthasar

¹ Ks. dr Lech Wołowski – pracownik naukowo-dydaktyczny Instytutu Teologii Dogmatycznej Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, e-mail: lech.wolowski@upjp2.edu.pl.

WSTĘP

W niniejszym artykule rozważany jest problemem paradoksu, jaki dostrzegł H. U. von Balthasar, pracując nad zagadnieniem relacji posłuszeństwa wobec woli Bożej i wolności osobistej człowieka. Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że człowiek, który decyduje się na daleko posunięte posłuszeństwo, musi za tę decyzję zapłacić bardzo wysoką cenę: wyrzec się swej wolności. Sytuacja taka zdarza się często w życiu codziennym. Ktoś, kto zostaje siłą, prawem lub jakimiś zasadami zmuszony do posłuszeństwa, odczuwa radykalne ograniczenie swej wolności. Naturalne jest więc mniemać, że im to posłuszeństwo jest większe i ściślejsze, tym mniej miejsca pozostaje na wolność. Taką konkluzję podsuwa tzw. zdrowy rozsądek.

Tymczasem – jak zostanie to wykazane w niniejszym artykule – Balthasar, wychodząc od analizy postawy Maryi, dochodzi do całkowicie przeciwnego wniosku: w Jej przypadku bezgraniczne posłuszeństwo wobec woli Bożej pozwoliło Jej osiągnąć najwyższy stopień wolności. Nie ulega więc wątpliwości, iż zachodzi tu zjawisko paradoksu, czyli sytuacja, która zdaje się przeczyć zdroworozsądkowemu osądowi. Paradoks nie oznacza jednak ani absurdu, ani sprzeczności. Oznacza jedynie, że pod zewnętrzną, powierzchowną percepcją relacji posłuszeństwo – wolność, kryje się dużo głębsza jej interpretacja. Interpretacji tej w wymiarze praktycznym dokonała swym życiem Boża Rodzicielka, a w wymiarze teoretycznym odsłonił ją przed swymi czytelnikami wspomniany wyżej wybitny szwajcarski myśliciel.

Warto przyjrzeć się więc bliżej analizom Balthasara i wyciągnąć z nich pewne wnioski, aby lepiej zrozumieć, na czym polega to paradoksalne odwrócenie zależności między posłuszeństwem a wolnością, które dostrzegł on w przypadku Najświętszej Maryi Panny i aby zastanowić się, czy sytuacja ta zachodzi jedynie w Jej przypadku, czy też dotyczy ona każdego chrześcijanina.

1. PARADOKS KRÓLOWEJ-SŁUŻEBNICY

Paradoks, o którym tu mowa, Balthasar wyprowadza – w całej jego ogólności – z lektury hymnu *Magnificat*, a w szczególności z następujących słów, jakie w nim padają: „wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej. Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia” (Łk 1,48). Komentując te słowa, Balthasar zauważa: „Jeśli Maryję wolno nazywać Królową nieba, aniołów i Kościoła, ma to na pewno podstawę w tym, że znalazła uznanie u Boga jako *pokorna Służebnica Pana*” (Balthasar i Ratzinger 2007, 88). Krótko mówiąc: miano Królowej przysługuje Maryi o tyle, o ile jest Służebnicą. To paradoksalne, ale jednocześnie jakże głęboko prawdziwe stwierdzenie staje się kluczem do zrozumienia postawy Maryi. Nawet jeśli sama zapowiada w *Magnificat* swą przyszlą chwałę, to nie dlatego, że na zasadzie uzurpacji sama sobie ją przypisuje, lecz dlatego, że na mocy pokornego

posłuszeństwa Duchowi Świętemu wygłasza prorocstwo orzekające, iż będzie Ona partycypować w chwale swego Syna.

Balthasar podkreśla wyraźnie, że jak wszystko, co zdrowe w mariologii, paradoks ten wypływa z jeszcze głębszego i szerszego paradoksu chrystologicznego (Balthasar 2013, 88-91), w którym zanurzony jest każdy prawdziwy uczeń Chrystusa:

„Tego rodzaju paradoks nie jest też niezrozumiały także na obszarze myśli chrześcijańskiej: przecież również Baranek Boży, który jako zwycięzca stoi na tronie swego Ojca, będzie na wieki Barankiem jakby zabitym (Ap 13,8); również Apostoł wiele mówi o tym, że jego moc apostołska opiera się na upodobnieniu się do Ukrzyżowanego: «ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny» (2 Kor 12,10)» (Balthasar i Ratzinger 2007, 88).

Szwajcarski teolog wyprowadzi stąd ogólny wniosek, iż paradoks Królowej-Służebnicy, zinterpretowany w powyższym kluczu chrystologicznym, przenosi się na każdego chrześcijanina:

„Ten stan pozornego napięcia prawd maryjnych możemy sformułować głębiej jeszcze: im bardziej zdecydowanie człowiek powierzy siebie Bogu i w Nim się zaprzepaści, tym łatwiej Bóg może, jeśli zechce, podkreślać jego samodzielność” (Balthasar i Ratzinger 2007, 89).

Zachodzi tu pewna ogólna zależność pomiędzy prawdami mariologicznymi, chrystologicznymi i eklezjologicznymi, pokazująca jak głęboko dziedziny te są z sobą związane. Droga rozpoczyna się bowiem od paradoksu czysto mariologicznego (Królowa-Służebnica), który następnie zostaje zinterpretowany chrystologicznie (zabity Baranek-Zwycięzca i Władca), a dochodzi się ostatecznie do wniosku eklezjologicznego (zarówno Apostoł jak i każdy chrześcijanin, niedomagając, staje się mocny a oddając się Bogu, zyskuje samodzielność).

Wracając jeszcze do wątku mariologicznego i przechodząc do kwestii posłuszeństwa Maryi, warto zauważyć, że analizując ten aspekt, Balthasar nawiązuje do paraleli Abraham – Maryja. Z jednej strony nie ulega wątpliwości, iż Abraham może być uważany za starotestamentalny „typ” Maryi². Z drugiej zaś Maryja staje się daleko przekraczającym nowotestamentalnym „dopełnieniem” postawy Abrahama. Dopełnienie to ma miejsce zarówno w Jej – wymagającym dużo większej niż w przypadku Abrahama wiary – początkowym „tak”, jak i w dużo dalej niż w przypadku Abrahama posuniętej końcowej ufności wobec Boga w sytuacji konieczności oddania Mu swego Syna:

² Mówiąc o „typie”, abstrahuje się w tym wypadku od płci, ale jest to w pełni uprawnione. Typ nie musi i nie może zapowiadać i podzielać wszystkich cech swojego antytypu, lecz tylko niektóre. W rozważanym tu przypadku chodzi o zwiastowanie, które Abraham przeżywa pod dębami Mamre (Rdz 18,1-15) oraz o próbę na wzgórzu (w kraju) Moria, dotyczącą gotowości oddania swego syna Bogu (Rdz 22,1-12).

„W odniesieniu do Maryi Bóg posunie się do samego końca tej wiary, bo przy Krzyżu, pod którym stoi, nie pojawia się niosący ocalenie anioł, Ona zaś swego Syna, Syna dopełnienia, musi oddać Bogu w niepojętej dla Niej nieprzeniknionej ciemności wiary” (Balthasar i Ratzinger 2007, 92).

Paralela zachodząca pomiędzy męską postacią Abrahama i kobiecą postacią Maryi pojawia się tu nie przez przypadek. Balthasar powołuje się na to zestawienie celem przełamania pewnego stereotypu, przypisującego kobieciej naturze dominujący aspekt pasywności³. I znowu paradoksalne, zdawać by się mogło, że wspomniane wyżej maryjne „tak” jest niczym innym jak doskonałym obrazem całkowitej pasywności wobec zakomunikowanej Jej woli Bożej. Tymczasem Balthasar dostrzega w tym akcie coś całkowicie przeciwnego:

„Słowo Boga, które w Maryi chce przyjąć cało, potrzebuje Jej „tak”, potwierdzającego przyjęcie: Maryja wypowiada je całą swą osobą, duchem i ciałem, bez żadnych (nawet nieświadomych) ograniczeń, i wtedy cała natura ludzka staje się miejscem Wcielenia. Przyjęcie i zgoda nie muszą być przejawem pasywności; jeśli przyjmuje się coś od Boga i dokonuje się to w wierze, wtedy jest to zawsze przejaw najwyższej aktywności” (Balthasar i Ratzinger 2007, 92).

A zatem, to co na pierwszy rzut oka jawi się jako pasywna zgoda („tak”), widziane oczami przeżywanej przez Maryję tajemnicy, staje się angażującym całą Jej duszę i ciało aktywnym współdziałaniem z dokonującym się w niej wydarzeniem Wcielenia. Balthasar posunie się do tak dalece idącej interpretacji tego aktywnego współdziału Maryi, że nie zawaha się stwierdzić, iż uzależniona była od niego prawda o pełnym człowieczeństwie Chrystusa:

„Gdyby w «tak» Maryi znalazł się choćby cień powątpiewania, zgoda, ale tylko do pewnego kresu, wtedy Jej wiara nosiłaby na sobie jakąś plamę i Dziecko nie mogło by wziąć w posiadanie całej ludzkiej natury” (Balthasar i Ratzinger 2007, 92)⁴.

Odnotować więc można już pierwsze bardzo ważne ustalenie, dotyczące charakteru posłuszeństwa Maryi. Posłuszeństwo to nie jest bierne, lecz wręcz przeciwnie jest wyrazem Jej aktywnego (i to bez żadnej rezerwy!) współdziałania z wolą Bożą.

³ Więcej na ten temat, ale już w kontekście przekraczającym ramy tematyczne tego artykułu, w: Balthasar i Ratzinger 2007, 90-91.

⁴ Warto dodać, że Balthasar widzi tu bezpośredni związek między dogmatem o Niepokalanym Poczęciu NMP i tą częścią dogmatu chalcedońskiego, która mówi o pełnym człowieczeństwie Chrystusa: „niepokalane poczęcie, to nic innego, jak konieczny warunek absolutnego charakteru Jej «tak», – takie jest jego istotne znaczenie. Bo gdyby było w jakiś sposób skażone tą pierwotną winą, wtedy nie byłoby możliwe to pełne otwarcie się na Boga i oddanie się Jemu do dyspozycji” (Balthasar i Ratzinger 2007, 92-93). Warto też zauważyć, iż na zasadzie symetrii inny dogmat maryjny, dotyczący dziewiczego poczęcia przez nią Chrystusa, pozostaje w interpretacji Balthasara w ścisłym związku z kolei z drugą częścią dogmatu chalcedońskiego, dotyczącą pełni Bóstwa Chrystusa (Balthasar i Ratzinger 2007, 93).

2. RELACJA WOLNOŚCI I POSŁUSZEŃSTWA – ASPEKT MARIOLOGICZNY I CHRYSOLOGICZNY

Jak dotąd zostało ustalone, że posłuszeństwo, nawet daleko posunięte, nie musi oznaczać biernego poddania czyjejś woli, lecz może oznaczać bardzo aktywną z wolą tą współpracę. Pozostaje jednak do rozstrzygnięcia podstawowy problem wolności. Czy daleko posunięte posłuszeństwo nie oznacza daleko posuniętej utraty wolności?

Rozpatrując ten problem, Balthasar zauważa, iż spędzał on już sen z powiek starożytnym myślicielom i może być rozumiany jako szczególny przypadek rozpatrywanego przez platończyków i neoplatonczyków paradoksu współlistnienia jedności i wielości⁵. Zauważa przy tym, że kluczowy przełom w zakresie tej problematyki przyniosła właśnie refleksja chrześcijańska:

„Chrześcijańską odpowiedzią na neoplatonicki paradoks (w załączku zawartą już w *Parменидесіе* Platona) jest nauka Nowego Testamentu o Duchu Świętym, który – jako miłość Boża rozlana w serach wiernych – pełni obydwie funkcje: daje wolności stworzonej definitywny charakter wolności, a czyni to właśnie przez podniesienie jej na poziom uczestnictwa w Wolności Nieskończonej” (Balthasar 2006a, 218).

Należy zauważyć, że Balthasar umieszcza całą tę problematykę w perspektywie swego słynnego teodramatycznego rozróżnienia na wolność skończoną, czyli wolność ludzką, i Wolność Nieskończoną, Boską. Dodaje przy tym, że rozważany tu aspekt relacji posłuszeństwa do wolności stanowi jeden z kluczowych punktów owej teodramatycznej konstrukcji, dokładnie tak samo, jak relacja jedności do wielości stanowiła jeden z kluczowych punktów starożytnej myśli greckiej:

„Ta koincydencja wolności i posłuszeństwa, czy bycia sobą i zawdzięczania siebie drugiemu, musi być istotnym punktem odniesienia każdej sceny tego dramatu świata, ona będzie też koniecznym kryterium wyrokowania o nim. Można sobie wprawdzie wyobrazić nieskończoną różnorodność w Boskim planie świata, bo jedna i ta sama Idea może się odbijać ukazywać w miliardach zwierciadeł; nie można natomiast powielić samej tej «Idei», jej nieskończenie bogata treść będzie zawsze taka sama w każdym odbiciu” (Balthasar 2006a, 255).

Tym sposobem Balthasar stopniowo doprowadza czytelnika do takiego zrozumienia pojęcia wolności, które nie tylko nie leży w sprzeczności, ale wręcz dopełnia się w idei posłuszeństwa.

Aby pogłębić to zagadnienie, warto postawić pytanie: czym charakteryzuje się najwyższy stopień wolności skończonej, tj. ludzkiej? By odpowiedzieć na to pytanie, należy najpierw zauważyć, że z jednej strony nie ulega żadnej wątpliwości,

⁵ Posłuszeństwo i zgoda należą tu do kategorii jedności, różnorodność i wolność do kategorii wielości.

że absolutnym, nieprzekraczalnym, a jednocześnie dla nikogo innego nieosiągalnym szczytem wolności jest sam Bóg, czyli Wolność Nieskończona⁶. Z drugiej jest wolność skończona, która dzięki zbawczej łasce Bożej zostaje kolejno: wyzwolona z niewoli grzechu, zaproszona do przyjaźni z Bogiem i wreszcie podniesiona do godności partycypacji w życiu Bożym. Wolność skończona zaproszona jest więc do ciągłego dynamicznego rozwoju, którego kierunek wyznaczony jest dążeniem do maksymalnego zjednoczenia z Wolnością Nieskończoną. Oznacza to, że wolność skończona, tzn. człowiek nią dysponujący, osiąga maksimum swej wolności wtedy, kiedy w maksymalnym stopniu uzgodni swą ludzką wolę z wolą Boską.

Szwajcarski teolog zauważa, że dokładnie taka sytuacja zachodzi w przypadku „tak” Maryi. Maryja osiągnęła w swym życiu maksimum wolności ludzkiej dzięki maksymalnemu zjednoczeniu swej woli z wolą Bożą w maksymalnym i bezwarunkowym posłuszeństwie tej woli. Warto zatrzymać się na chwilę, by dokładnie przeanalizować tę myśl Balthasara, który nie zawaha się nazwać tak rozumianej wolności Maryi „centralnym misterium” spośród wszystkich mariologicznych scen, jakie rozważa w swej teodramatycznej refleksji:

„Ale pośród tych najważniejszych scen oraz wszystkich pozostających w ich obrębie ukazuje się misterium centralne, a mianowicie tajemnica wolności Maryi, która ma charakter absolutnie niepowtarzalny w stosunku do wszystkich pozostałych ludzi (nawet ludzi Kościoła), ale także w stosunku do wolności Jezusa Chrystusa. Jest to bowiem wolność przeobfita i – właśnie z tego powodu – zwyczajna postać wolności stworzonej, która tym samym prototypicznie dopełnia wszystko to, co powiedzieliśmy w poprzednim tomie o stosunku Wolności Nieskończonej do wolności skończonej” (Balthasar 2006b, 283).

Widać dokładnie, jak problematyka owego „misterium centralnego” ogniskuje się na maryjnym *fiat*, w którym to zdaniem Balthasara wolność Maryi osiągnęła poziom tak wysoki, że nie ma tu już miejsca nawet na postawienie pytania, czy Najświętsza Dziewica mogła w swej wolności skończonej powiedzieć „nie” wobec Wolności Nieskończonej:

„Jej dobrowolnego «tak» domaga się Wolność Absolutna, która suwerennie decyduje o wszystkim: – «oto poczniesz, porodzisz, nazwiesz, On będzie Synem Najwyższego, Duch okryje Cię cieniem...» – jako wolne, to «tak» jest już od wieków zawarte w centralnej zbawczej decyzji Boga, tak że pytanie, czy Maryja mogła powiedzieć «nie», pozostaje daleko w tyle za tą koincydencją doskonałej wolności skończonej i Wolności Nieskończonej” (Balthasar 2006b, 283).

⁶ Stosując termin „Wolność Nieskończona”, Balthasar nie odnosi się jedynie do samej tej cechy czy też atrybutu Boga. Dla Balthasara Bóg nie tylko posiada nieskończoną wolność, lecz sam jest Wolnością Nieskończoną. Podobnie ambiwalentny charakter ma termin „wolność skończona”, która może oznaczać cechę charakteryzującą człowieka, może jednak także oznaczać (być synonimem) samego człowieka.

Balthasar stoi więc na stanowisku, że w swym „tak” wypowiedzianym wobec woli Bożej Maryja osiągnęła maksimum wolności człowieka, tj. dotarła do punktu, w którym jej ludzka wola w doskonałym posłuszeństwie tak ściśle zjednoczyła się z wolą Bożą, że stanowiła z nią jedno, a co za tym idzie misja, jaką jej Bóg powierzył, pokryła się w sposób niezamącony żadną ludzką ułomnością z misją Bożą:

„Żadna wolność skończona nie może być bardziej wolna od barier niż wtedy, gdy pozostaje w harmonii z Wolnością Nieskończoną, tak samo jak żadna misja (co sprowadza się do tego samego) nie może być bardziej nieograniczona, bardziej powszechna niż «tak» wymagane – jako bezwarunkowy warunek – do zrealizowania najpowszechniejszego planu Bożego” (Balthasar 2006b, 283).

Podobnie jak w poprzednim paragrafie można tu dostrzec głęboką analogię pomiędzy opisaną powyżej prawdą mariologiczną a odpowiadającym jej dogmatem chrystologicznym. Chodzi tu o dogmat ogłoszony na Soborze Konstantynopolińskim III (680-681) dotyczący istnienia dwóch wól w jednej osobie Chrystusa (*Dokumenty Soborów Powszechnych* 2005, 308-323). Zgodnie z tym dogmatem – z wielkim poświęceniem bronionym przez Maksyma Wyznawcę – w Chrystusie wyróżnia się dwie wole: ludzką i Boską, a ich współistnienie na tym właśnie polega, iż wola ludzka w doskonały sposób podporządkowuje się i harmonizuje z wolą Boską (Ratzinger 2008, 51-53)⁷. Trzeba jednak pamiętać, że zachodzą tu pewne podstawowe różnice. Podczas gdy Maryja w doskonały – jak na ludzkie możliwości – sposób, poddaje swą jedną ludzką wolę woli Boga, w przypadku Chrystusa chodzi o harmonizację dwóch wól, która odbywa się na płaszczyźnie unii hipostatycznej, tj. dzięki doskonałemu zjednoczeniu jego ludzkiej i Boskiej natury w Jego jednej Boskiej Osobie. Maryja może być tu jedynie uznawana za osobę, która w sposób najdoskonalszy z ludzi partycypuje w tej niezgłębionej i nieosiągalnej dla żadnego stworzenia tajemnicy Chrystusa.

3. RELACJA WOLNOŚCI I POSŁUSZEŃSTWA – ASPEKT UNIWERSALNY

Pozostaje teraz do rozważenia pytanie, czy analizy relacji posłuszeństwa i wolności przeprowadzone przez Balthasara nie zatrzymują się przypadkiem jedynie na osobach Chrystusa i Maryi. Czy nie są związane z ich unikalnymi, niepowtarzalnymi misjami w świecie, z którymi związane są pewne szczególne okoliczności wyłączające ich oboje z grona „przeciętnych śmiertelników” (mowa tu o wspomnianych wyżej unikalnych rzeczywistościach unii hipostatycznej w przypadku Chrystusa i niepokalanego poczęcia w przypadku Maryi)?

Wychodząc z przedstawionej wcześniej (w paragrafie 1) łączności pomiędzy prawdami mariologicznymi, chrystologicznymi i eklezjologicznymi, można się domyślać, że – przynajmniej na zasadzie analogii – odpowiedź powinna być negatywna. Wprawdzie zarówno Chrystusa jak i Maryję pewne cechy wyróżniają z całej ludzkości

⁷ Warto też skonsultować w tym temacie osobną monografię Balthasara poświęconą Maksymowi Wyznawcy (Balthasar 1988).

w sposób absolutnie wyjątkowy, niemniej jednak wszystko to, co istotne dla człowieka i co przeżyli oni w swej ludzkiej kondycji, nie tylko może, ale wręcz musi stać się udziałem każdego chrześcijanina. Balthasar zdecydowanie przychylił się do tej opinii, podkreślając, że z przykładu Maryi, a dokładniej Jej „tak” wypowiedzianego w pełnej wolności, a jednocześnie ścisłej jedności z Chrystusem, wypływa „wezwanie ku wolności”, skierowane przez Boga Ojca za pośrednictwem Ducha Świętego do całego Kościoła:

„Kulminujące w krzyżu zbawcze wydarzenie wcielenia wyswobodziło ludzi z więzów grzechu, a Duch, którego w dniu Pięćdziesiątnicy Chrystus posłał od Ojca Kościołowi, jest Duchem wolności i dziecięstwa – Duchem, który kieruje wierzącego w stronę pełnego «tak» maryjnego. Ale to «powołanie do wolności» (Ga 5,13) jest powołaniem do naśladowania Chrystusa: oswobodzeni mocą krzyża, jesteśmy kierowani na drogę, która prowadzi do krzyża, w nowej służbie (Rz 6,18-19)” (Balthasar 2006b, 336).

W ten sposób Balthasar dociera wreszcie do określenia istoty prawdziwej wolności obejmującej nie tylko szczególne przypadki Chrystusa i Maryi, ale wszystkich, którzy pragną partycypować w tajemnicy dziecięstwa-synostwa, tj. bycia synami Maryi – a w Chrystusie „synami w Synu” – którzy, naśladowując Jej – i Jego – posłuszeństwo stają się prawdziwie wolnymi dziećmi Bożymi. Teolog szwajcarski podkreśla przy tym wyraźnie, że prawda ta wynika nie tyle z jego własnych rozważań, co bezpośrednio z tekstów Nowego Testamentu, które:

„opisują definitywną i normatywną relację człowieka do Boga jako wyzwolenie z «niewoli» w celu przeniesienia do stanu «dziecięstwa» (a tym samym i dziecięstwa) oraz przyjaźni, w którym doskonałe posłuszeństwo i «poddaństwo» stają się także wolnością, *parrhësia*, i bezpośrednim dostępem do Wolności Nieskończonej – a nawet wewnętrznym uczestnictwem w jej szczególnym Boskim charakterze” (Balthasar 2006a, 218-219).

Pełna pokory i posłuszeństwa postawa Maryi uczy zatem, iż prawdziwa wolność człowieka nie polega na możliwości przebierania w nieskończonej palecie różnorakich wyborów, nie polega również na niekontrolowanym i nieodpowiedzialnym oddawaniu się własnej swawoli, lecz na pełnym mądrości i dojrzałości harmonizowaniu swej woli z wolą Bożą.

4. ZAGROŻENIA PŁYNĄCE Z NIEWŁAŚCIWEGO ROZUMIENIA POSŁUSZEŃSTWA I WOLNOŚCI

Warto wyciągnąć teraz z powyższych rozważań pewne wnioski, a w szczególności zwrócić uwagę na dość poważne zagrożenia, jakie mogą się wiązać z niewłaściwym rozumieniem postawy absolutnego zawierzenia i bezwarunkowego posłuszeństwa wobec woli Bożej i zamiarem osiągnięcia dzięki takiej właśnie postawie stanu maksymalnej wolności.

Przestrzec tu należy przede wszystkim przed popadaniem w swego rodzaju „posłusznosciowy hurraoptymizm”, w którym bezkrytycznie przeakcentowuje się postawę „ślepego”, tj. biernego, posłuszeństwa, nie zwracając uwagi na tak mocno podkreślony powyżej jego aspekt aktywny. Posłuszeństwo Maryi nie jest ani bierne, ani ślepe, ani bezrefleksyjne. Nawet wobec bezpośrednio objawionej Jej woli Bożej podczas zwiastowania anielskiego Maryja nie waha się zadać racjonalnych pytań („jakże się to stanie skoro nie znam męża?” – Łk 2,34). Biernie i bezmyślnie posłuszeństwo wobec kogokolwiek nie ma nic wspólnego z naśladowaniem Najświętszej Maryi Panny i nie jest żadną receptą na osiągnięcie jakiegokolwiek, a już na pewno maksymalnego poziomu wolności.

Z problemem pasywnego rozumienia posłuszeństwa wiąże się ponadto zagrożenie popadnięcia w całkowicie błędne rozumienie wolności. Jeśli wolność miałaby zostać osiągnięta na drodze posłuszeństwa biernego, wówczas nie mogłaby mieć nic wspólnego z jej chrześcijańskim rozumieniem. Balthasar wyrażnie podkreśla, że wolność, jaką na drodze posłusznego oddania się Bogu uzyskuje Maryja, nie ma nic wspólnego z buddyjską ucieczką w tzw. „wolność nirwany” czy też marksistowską uzurpacją tzw. „auto-wolności” absolutnej. Jest natomiast wolnością polegającą na świadomym, wolnym i aktywnym przyjęciu wolnego daru. Warto w tym kontekście przypomnieć, kim dla wybitnego szwajcarskiego teologa jest tak naprawdę Maryja:

„I jest to rzeczywiście Ktoś, kto w doskonałej stworzonej wolności staje się łonem, Oblubienicą i matką wcielającego się Boga. Akt ten nie jest ani – buddyjskim – rzuceniem własnego, pozbawionego wolności bytu w otchłan Absolutu, ani – marksistowskim – obdarzeniem siebie samego wolnością, po to by człowiek sam stał się swoim stwórcą. Jest przyjęciem daru – pochodzącego od bezwarunkowo obdarowującego Boga – i w wolności jego bezwarunkowego przyjęcia” (Balthasar i Ratzinger 2007, 147).

Drugą kwestią, którą trzeba tu poruszyć jest osoba adresata maryjnego posłuszeństwa. Należy z całą mocą podkreślić, że Maryja okazała swe bezwarunkowe i absolutne posłuszeństwo tylko i wyłącznie Bogu. Tylko Bogu można w ogóle okazać takie posłuszeństwo, ponieważ tylko Bóg nigdy nie zażąda od człowieka popełnienia grzechu. Zupełnie inaczej ma się natomiast posłuszeństwo okazywane przez człowieka innemu człowiekowi. Tu, niezależnie od rodzaju i charakteru relacji posłuszeństwa łączącej dwie osoby ludzkie, nieprzekraczalną granicą zawsze musi pozostawać granica grzechu.

Każdy rodzaj posłuszeństwa okazywany człowiekowi musi kończyć się na tej granicy i nikt w imię posłuszeństwa nie może jej przekraczać, tj. popełniać grzechu, nawet jeżeli próbuje nakłonić go do niego osoba, wobec której do posłuszeństwa jest zobowiązany. W przeciwnym razie tak, błędnie zrozumiane, posłuszeństwo zamiast prowadzić do wolności, byłoby równoważne z zerwaniem posłuszeństwa wobec Boga (w imię posłuszeństwa wobec człowieka!) i popadnięciem w najgorszą

niewolę – niewolę grzechu. Przed taką postawą wyraźnie przestrzegał już pierwszy papież, św. Piotr, kiedy nauczał, iż „trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi” (Dz 5,29). Bardzo wymowną ilustracją tych słów jest ze wszech miar zasadne nieposłuszeństwo, jakie trzej Mędrcy ze Wschodu okazali Herodowi, okazując jednocześnie posłuszeństwo Bożemu natchnieniu, jakie otrzymali we śnie (Mt 2,12)⁸.

Nie oznacza to jednak, że w ogólności nie wolno odczytywać woli Bożej na zasadzie posłuszeństwa drugiemu człowiekowi. Jak najbardziej można i czyniła to w swym życiu wielokrotnie także sama Maryja. Warto w tym kontekście zauważyć, że swoje posłuszeństwo wobec woli Bożej realizowała ona wielowątkowo. Nie ograniczała się do jednego tylko aspektu, co jest kolejnym dowodem na aktywność, a nie pasywność tej postawy.

Wątki te można podzielić na bezpośrednie i pośrednie. Te pierwsze polegały nie tylko na omówionym już *fiat* („niech mi się stanie według słowa twego” – Łk 1,38), kiedy to woła Boża została obwieszczona Maryi bezpośrednio przez Anioła, lecz również na wyjątkowym wyczuleniu na wewnętrzne Boże natchnienia (nawiedzenie Elżbiety – Łk 1,39-40) oraz, co bardzo ważne, na posłuszeństwie wobec Boskiego Jej Syna („zróbcie wszystko cokolwiek wam powie” – J 2,5). W pośredni sposób posłuszeństwo to wynikało z wyjątkowej zdolności obserwacji i właściwego odczytywania znaków czasu („Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” – Łk 2,19)⁹, z szacunku wobec obowiązującego wówczas prawa religijnego (złożenie w ofierze pary synogarlic – Łk 2,24) i przejawiało się także we wspomnianym wyżej posłuszeństwie wobec ludzi, z którymi była związana odpowiednią relacją (posłuszeństwo wobec Józefa – Mt 2,13.20.22)¹⁰.

ZAKOŃCZENIE

Podsumowując powyższe rozważania, należy podkreślić, iż dobrze rozumiane posłuszeństwo, które ma prowadzić do uzyskania prawdziwej wolności, wymaga nie ślepej i biernej imitacji, lecz prawdziwego i głębokiego zrozumienia maryjnego geniuszu, polegającego na niezwyklej czułości i wrażliwości, odwadze

⁸ W tym kontekście należy poddać wyrażnej krytyce błędne i często bezrefleksyjnie powielane (zazwyczaj w tzw. „dobrej wierze”, ale niestety nie zawsze) mniemanie, iż posłuszeństwo zwalnia podwładnego z odpowiedzialności. Próbuje się to wyprowadzać z błędnego założenia, iż odpowiedzialność spada w całości na przełożonego. Rozumowanie takie prowadziłoby do zredukowania osoby podwładnego do roli bezrefleksyjnego automatu do wykonywania poleceń, a w konsekwencji do zanegowania jego ludzkiej godności, która przejawia się w tym, że został on obdarzony przez Boga wolną wolą, rozumem i sumieniem, z których zawsze i wszędzie ma nie tylko prawo, ale i obowiązek korzystać. Warto o tym pamiętać zwłaszcza w kontekście procesów zbrodniarzy wojennych (por. Proces Norymberski), którzy próbowali przyjmować linię obrony polegającą na twierdzeniu, iż są niewinni, bo „tylko wykonywali rozkazy”.

⁹ Głęboki związek pomiędzy przywołanym tu medytacyjnym aspektem życia Maryi a pozostałymi omawianymi w tym artykule aspektami szwajcarski teolog rozważa w: Balthasar 2014, 47-60.

¹⁰ Prezentację w świetle egzegezy biblijnej niektórych z powyższych mariologicznych cytatów biblijnych oraz wielu innych można znaleźć w: Życiński 2017, 71-124.

i pokorze, dobrze ukształtowanym sumieniu i przytomności umysłu, wreszcie na bezgranicznej miłości. W kontekście tego ostatniego warunku, jako puentę tych rozważań, warto przytoczyć jeszcze jedną myśl Balthasara, który pragnie podkreślić, że posłuszeństwo Maryi nie ma w sobie nic z postawy jakiegś smutnej przymuszonej powinności. Jest wręcz przeciwnie: posłuszeństwo i wypływająca z niego wolność są najdoskonalszym obrazem radości, jaką przeżywa dziecko obdarowywane przez Ojca odwzajemnioną miłością:

„Pokora Maryi nie jest postawą skruszonej grzesznicy. Jest to radosna, swobodna, dziecięca pokora, której nigdy nie przeszłoby na myśl, że cokolwiek z tego, co w Niej jest, stanowi Jej własność, a nie dar Boży” (Balthasar i Ratzinger 2007, 109).

Nie każde więc posłuszeństwo i nie w linii prostej prowadzi do wolności. Droga od posłuszeństwa do wolności najeżona jest paradoksami i niebezpieczeństwami. Ani jednych, ani drugich nie należy ani się bać, ani lekceważyć. W rozważaniach wstępnych mowa była o tym, że Maryja przetarła tę drogę od strony praktycznej, a Balthasar odkrył ją przed czytelnikiem od strony teoretycznej. Tak naprawdę także i Balthasar przemierzył tę drogę w całej jej rozciągłości w praktyce swojego życia i choć jest to temat na zupełnie inny artykuł warto na zakończenie dodać, że zapewne tylko dlatego był w stanie tak głęboko ją poznać, zrozumieć i tak subtelnie ją opisać.

BIBLIOGRAFIA:

- Balthasar, Hans Urs von. 1988. *Kosmische Liturgie. Maximus der Bekenner*. Einsiedeln: Johannes Verlag.
- Balthasar, Hans Urs von. 2006a. *Teodramatyka*, t. 2: *Osoby dramatu*, cz. 1: *Człowiek w Bogu*, tłum. Wiesław Szymona. Kraków: Wydawnictwo „M”.
- Balthasar, Hans Urs von. 2006b. *Teodramatyka*, t. 2: *Osoby dramatu*, cz. 2: *Osoby w Chrystusie*, tłum. Wiesław Szymona. Kraków: Wydawnictwo „M”.
- Balthasar, Hans Urs von. 2013. *Duch chrześcijański*, tłum. Zofia Włodkowska. Poznań: Wydawnictwo „W drodze”.
- Balthasar, Hans Urs von. 2014. *Medytacja chrześcijańska*, tłum. Wiesław Szymona. Poznań: Wydawnictwo „W drodze”.
- Balthasar, Hans Urs von i Joseph Ratzinger. 2007. *Maryja w tajemnicy Kościoła*, tłum. Wiesław Szymona, Kraków: WAM.
- Dokumenty Soborów Powszechnych*, t. 1, red. Arkadiusz Baron i Henryk Pietras. 2005. Kraków: WAM.
- Ratzinger, Joseph. 2008. Św. Maksym Wyznawca. Audycja generalna 25 czerwca 2008. *L'Osservatore Romano*, 9 (306), 51-53.
- Życiński, Wojciech. 2017. *Matka, która pozostała Dziewicą*. Kraków: Wydawnictwo „scriptum”.